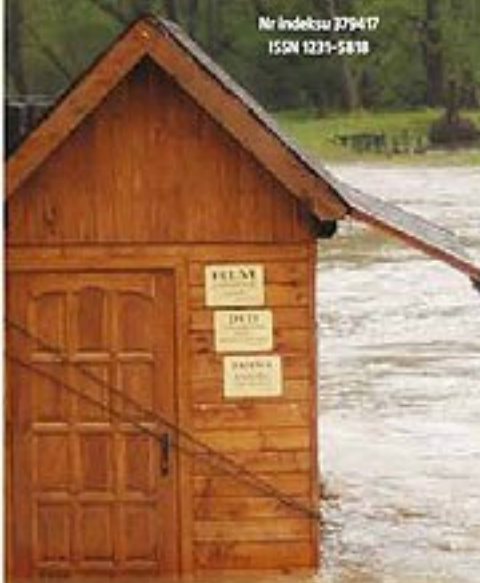


TYGODNIK Podhalanski

Nr indeksu 37947
ISSN 1231-5818



ZALAŁO NAS

Strażacy na Podhalu, Orawie i Spiszu ratują przed zalaniem domy, drogi i mosty. W Kościelisku w wezbranym potoku utonąła 85-letnia kobieta.

Marek Kalinowski

Wilka z powodzią trwa od niedzieli. Tego dnia wieczorem w nowotarskiej siedzibie straży pożarnej jak na komendę rozlewały się telefony. – Połączcie się na terenie całego powiatu swoją dzielnicą, najcięższą pompujemy wodę z domów i piwnic – relacjonował dyżurny. W ciągu tej jednej nocy w związku z falą powodziową strażacy inter-

wentowali aż 150 razy. Ze skutkami wezbrania wody walczyło ponad 270 ratowników.

W niedzielę niedługo przed północą wzdłuż brzegów Raby w Rabce spaceruje kilka osób z latarkami. Wszyscy przyznają zgodnie, że przystali obejrzeć cudzo natury. Tak wezbranej rzeki nikt tu jeszcze nie widział. – Moja babunia mieszka w wezbraniu od kilkadziesiąt lat, ale – jak mówi – czegoś takiego jeszcze nie widziała – za-

znacza Robert, obserwując wezbrany nurt z niewielkiego betonowego mostka. Na co dzień kładkę dzieli od brzoza wody kilka metrów. Dzik zalewa dwie metry, a może nawet mniej.

W niedzielę strażacy ratowali zagrożoną podmyciem drogę powiatową w Trybunie i tamtejszy tartak. W poniedziałek wezbrane wody Białki napędlży stracha mieszkańców Krynki.

dokończenie str. 30

Molestował

Policjant komisariatu w Krościenku molestował piętnastolatkę – orzekł sąd.

Wzrostek zapadł wyrok w budzącej sprzeciw sprawie. Sąd nie miał wątpliwości co do winy funkcjonariusza – skazał go na rok więzienia w zawieszaniu na dwa lata i ukarał tysiączłotową grzywną. Uzasadnienie rozstrzygnięcia zostało utajnione.

Marek K., policjant komisariatu w Krościenku, został oskarżony przez sądecką prokuraturę o to, że jesienią 2008 roku molestował seksualnie piętnastoletnią mieszkankę Szczawnicy.

Seksualna zfera w krościenkim komisariacie wybuchła w połowie listopada 2008 roku. Policjant prowadził śledztwo w sprawie handlu narkotykami. Jedyną ze świadków w sprawie była nastolatka. Marek K. spotkał się z dziewczyną „sam na sam”, a później – porwał ją do domu. Właśnie wtedy miało dojść do molestowania. Doniesienie na policjanta złożyli rodzice dziewczyny.

mk

Strażacy bez telefonu

Władze gminy Łopusz Nizny odebrały strażakom z Niedzicy stacjonarny telefon. Być może jest to jedyna jednostka strażacka w kraju, do której nie można zadzwonić.

Paul Półka

Remiza Ochotniczej Straży Pożarnej Niedzicy Zamek to chyba najpiękniejsza polojana strażacka siedziba na Podhalu. Z jej okien rozciąga się piękny widok na Jezioro Czorsztyńskie i zamek. Budynek został niedawno odnowiony. Strażaków odwiedzamy w chwili, gdy montują fi-gurkę św. Floriana. – Mamy ładną siedzibę, nowy samochód, w którego zakupie pomogła gmina, ale nie mamy stacjonarnego telefonu – martwi się Jan Kiedziuch, prezes OSP Niedzicy Za-

mek. Jeśli ktoś chce zadzwonić do strażaków i wykryć podwójny na stronie gminy Łopusz Nizny numer telefonu, usłyszy miły głos. „Dziękuję, nie panie nie dozwolę, a do mieszcznia prywatnego w Niedzicy, ale jak ci to mogę oddać strażaka” – słyszymy w słuchawce.

Władze gminy Łopusz Nizny potwierdzają, że telefon w remizie został zlikwidowany. – Tamtejsza OSP ma telefon komórkowy, który działa w tak zwany systemie stacjonarnego powiadomienia. Zapewnia on łączność pomiędzy jednostkami strażackimi. Telefona stacjonarnego, który byłby dostępny dla ha-

ga, nie ma. W remizie nie ma też zastępy starych dyżurnów. Z tego co wiem, numer został usunięty, bo strażacy prowadzą też działalność gospodarczą, wynajmują poleje i w tym celu również używają telefonu – mówi Robert Wodźniak, sekretarz gminy Łopusz Nizny, i po szczegółowe informacje odsyła do zastępcy wójta Antoniego Sowy.

Jego zdaniem telefon stacjonarny w pastyrzynie często pomieszczeniu OSP nie spełniałby funkcji alarmowej. – Mamy bardzo dobrą łączność systemem stacjonarnym kilku szlaków nad Jeziorem Czorsztyńskim.

dokończenie str. 14